GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata:
„Gazeta Olsztyńska" z dodatkami „Gość Niedzielny" i „Gospodarz" wychodząca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 22,50 mk. do b. Kongresówki i Galicji 36,50 mk.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześciamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXV. Olsztyn, na środę 19. października 1921 r. Nr. 243.

Sprawa Górnego Śląska.

Rada ambasadorów przyjmuje rozstrzygnięcie Ligi Narodów.

Parvż, 16 października (Havas) **Rada ambasadorów przyjęła rozwiązanie sprawy G. Śląska dotyczące granic oraz gospodarczych zarządzeń.**

* * *

„Obserwer" donosi, że połowa dzielnicy przemysłowej przypadnie Polsce. Linja graniczna przechodzi przez środek dzielnicy przemysłowej. Oprócz Pszczyny i Rybnika przypaść mają do Polski 3 najważniejsze centra przemysłowe, a mianowicie Katowice, Król. Huta i Tarnowskie Góry. Południowo-zachodnia i zachodnia część dzielnic cynkowych przypadnie również do Polski.

Trójkąt przemysłowy zachować ma jednakże przez lat 15 charakter jednolity. Czuwać ma nad tem Komisja złożona z Niemców i Polaków.

System kolejowy ma być jednolity, a dochody podzielone być mają.

Polityczna granica będzie naturalnie zaraz granicą celną. Ma być jednakowoż ustawiona perjoda przejściowa.

W sześciu miesiącach mają Niemcy i Polska załatwić interesy swoje w ten sposób, jakoby politycznej granicy wcale nie było. Za artykuły np. z Niemiec przerabiane na polskiej stronie cła pobierać nie można.

W perjodzie 14½ r. mają wszelkie surowce z niemieckich i polskich dzielnic przechodzić granice bez cła. Towary niemieckich fabryk po stronie polskiej wysyłane być mają bez cła.

Mieszana Komisja opracować ma układ pomiędzy Polską i Niemcami, który przewidywać ma wolność dla wywozu artykułów, które przemysł po za granicami potrzebuje. Niemcom nie wolno pobierać cła od towarów, pochodzących z Polski.

W ciągu lat 15 nie wolno wywłaszczać.

Niemcy mieszkający na polskiej stronie mogą w przeciągu 15 lat przyjąć poddaństwo polskie.

Marka niemiecka także na polskiej stronie uważana ma być jako prawny środek płatniczy.

Niemieckie prawa socjalne obowiązywać będą tak długo, dopóki Polska swych własnych praw mieć nie będzie.

Reakcja w Prusach Wschodnich kuje żelazo póki gorące.

Królewiec, 17 października. Reakcjoniści wschodniopruscy urządzili w Królewcu w niedzielę wielkie zebranie protestujące przeciwko rozstrzygnięciu sprawy Górnego Śląska. Uchwalono rezolucję, w której powiedziano, że Niemcy nie mogą wypełnić warunków ultimatum bez G. Śląska. »My wschodnioprusacy żądamy stanowczego oporu przeciwko pogwałceniu prawa w Genewie". Rezolucje podpisały partje: „Heimattreuerzy« górnośląscy, partja niem. narodowa, niem. partja ludowa, partja demokratyczna i centrum. Partje więc socjalistyczne w tej akcji nie wzięły udziału.

Królewiec, 17 października. „Königsberger Allg. Ztg.« pisze o Todesurteil Oberschlesiens«, »Mord am deutschen Volke«, »Wahnsinn des Völkerbundes«.

Profesor Romer o decyzji górnośląskiej.

Lwów. (EE). W wywiadzie z współpracownikiem »Kurjera Lwowskiego« prof. Romer oświetlił proponowaną linję podziału Górnego Śląska z punktu widzenia polskich interesów ekonomicznych. Z wyjaśnień jego wynika, że przypadającą nam w myśl decyzji genewskiej część G. Śląska. przypada zaledwie 25 procent produkcji żelaza i węgla całego obszaru przemysłowego. Cyfra ta jest zdaniem prof. Romera dla Polski absolutnie niewystarczająca. Najważniejszym dla nas ośrodkiem według podanej linji jest Królewska Huta.

Co się tyczy kopalń w okręgu rybnickim, eksploatacja ich przedstawia wielkie trudności, gdyż pokład ich oddalony jest od pawierzchni ziemi o 300 metrów, podczas gdy w innych okręgach o 150.

Profesor Romer podkreślił, że wobec niekorzystnego dla nas pod względem ekonomicznym podziału Górnego Śląska, Polska musi żądać z naciskiem przyznania jest z strony Niemiec tych samych gwarancyj i klauzul ekonomicznych, które miały być przyznane Niemcom z naszej strony wówczas, gdy zanosiło się, że Polska otrzyma cały okręg przemysłowy.

Anglja przyjmie decyzję genewską bez zastrzeżeń.

Londyn. (PAT.) Havas. Prasa angielska omawia żywo decyzję Rady Ligi Narodów w sprawie Górnego Śląska. »Manchester Guardian« pisze w artykule wstępnym »Decyzja Rady Ligi Narodów podzieliła obszar ten na dwie części, stosunkowo do wyników głosowania. Decyzja ta sprzyja więcej interesom Francji niż Anglji i jest nawet dotkliwym ciosem dla interesów angielskich. Niemniej jednak nikt nie myśli nawet o tem, aby po odwołaniu się do sądu rozjemczego Ligi Narodów, moglibyśmy postąpić inaczej, jak przyjąć decyzję Rady Ligi, i wykonamy to z całą lojalnością.

»Morning Post« pisze: »Dowiadujemy się, iż decyzja Rady Ligi Narodów w srawie Górnego Śląska daje zadośćuczynienie Polsce. »Daily News« zaznacza, iż jakąkolwiek będzie decyzja Llody George'a i Briand'a, muszą ją wszyscy przyjąć. Zaniepokojenie Niemiec jest zrozumiałe, lecz zdrowy rozsądek skłoni je do przyjęcia decyzji sprzymierzonych. »Daily Telegraph« w artykule wstępnym winszuje Lidze Narodów z powodu tak pomyślnej decyzji. Nie mogąc przyjąć ani tezy niemieckiej ani polskiej, Rada Ligi musiała zdecydować o podziale okręgu przemysłowego. I chociaż wyrok jej jest sprawiedliwy, daje on przecież większe korzyści Polsce, której przyznana została większa część okręgu przemysłowego. Cały świat ma nadzieję, iż komisja mieszana, powołana do czuwania nad interesami ekonomicznemi Górnego Śląska, zapoczątkuje przyjazną współpracę Polski i Niemiec, kładąc kres wiekowym waśniom.

Bezstronność Ligi.

Rzym. (PAT). Agencja Stefanji: Markiz Imperiali, delegat włoski do Rady Ligi Narodów, zapytany przez przedstawiciela Agencji Stefanji w Genewie, czy prawdziwą jest wiadomość, podawana przez niektóre dzienniki o rzekomem wpływie zainteresowanych rządów na decyzję Rady Ligi Narodów, wyraził zdziwienie z powodu pojawienia się takiego rodzaju wiadomości i dodał, iż Rada Ligi Narodów obradowała w tej sprawie w zupełnej niezależności, i bezstronnie, mając na celu jedynie sprawę pokoju.

Le Rond żąda dalszych posiłków.

Berlin. (EE.) Według doniesienia z Opola miał Le Rond zażądać w Paryżu niezwłocznego wysłania dalszych posiłków na Górny Śląsk, które stanąćby musiały na miejscu, zanim decyzja genewską oficjalnie zostanie ogłoszona.

Komisja międzysojusznicza w Opolu.

Bytom. (PAT) Komisja Międzysojusznicza w Opolu ogłasza następujący komunikat urzędowy: Przedwczesne wiadomości skłoniły prasę do ogłoszenia enuncjacyj, które mogą zakłócić porządek publiczny. Celem osiągnięcia sprawiedliwego wyroku w sprawie G. Śląska mocarstwa sprzymierzone zwróciły się do Rady Ligi Narodów, której bezpartyjność jest niewątpliwa. Rozstrzygnięcie to musi być przyjęte w kraju ze spokojem i w porządku. W przeciwnym razie wszystkie gazety, wzywające do zakłócenia porządku publicznego będą zawieszone a drukarnie zamknięte. Komisja Międzysojusznicza jest zdecydowana zapobiec wszelkiemi środkami jakimkolwiek niepokojom i z tego względu nie pozwoli na żadne publiczne demonstracje i obchody. Komisja Międzysojusznicza wystąpi bezwzględnie przeciw prowokatorom. Komisja spodziewa się, że ludność Górnego Śląska okaże przy obecnym końcowym akcie rozstrzygnięcia losu Górnego Śląska taką samą zimną krew, jaką okazała w dniach plebiscytu i nie da powodu do zbrojnego wystąpienia Komisji Międzysojuszniczej, w chwili, gdy ta kończy już powierzoną jej przez mocarstwa sprzymierzone misję. Podp: Generał Le Rond i Stuart.

Wrażenie wśród Polaków.

Bytom. (PAT). Nadchodzące tu, jak z polskiej tak i niemieckiej strony nieurzędowe wiadomości o linji granicznej na Górnym Śląsku, wywarły wśród ludności polskiej przygnębiające wrażenie, szczególnie w powiatach bytomskim, zabrskim, gliwickim i strzeleckim, w których przy plebiscycie większość gmin oświadczyła się za Polską.

(Należy uczynić wszystko, ażeby po wkroczeniu wojsk niemieckich do dzielnic przydzielonych Niemcom ludność polska nie była narażoną na przykrości, szykany, a nawet niebezpieczeństwo osobiste. Pamiętajmy o tem co się u nas działo. Red.).

Prasa francuska o podziale G. Śląska.

Paryż. (EE) »Temps« według informacyj osobistości doskonale wtajemniczonej w stosunki panujące na Górnym Śląsku — pisze, że jeżeli informacji Agencji Havasa z dnia 12 bm. odpowiadają rzeczywistości, linja graniczna przeprowadzona zostanie w ten sposób, że na terytorjum przyznane Polsce znajdzie się pół miljonr Polaków, podczas gdy na terytorjum niemieckiem będzie Polaków 700 000. Jeżeli kopalnie Lipiny i Ruda, dwie miejscowści najbogatsze w węgel znajdą się na terytorjum polskiem, — uważać można, że Polska otrzyma 65 do 75% całej produkcji węgla śląskiego którego domagała się i miała prawo otrzymać według danych plebiscytu.

Porównanie, co przyznaje decyzja Ligi Narodów Polsce w stosunku do tego, co otrzymałaby Polska według projektowanej w swoim czasie decyzji Rady Najwyższej — daje nast. liczby: Jeżeli Huta Królewska, Bielszowice, Ruda i Lipiny będą istotnie przyznane Polsce, — Polska otrzyma około 40% więcej węgla, 40% więcej koksu i 60% więcej żelaza. niż to było na terytorjum wyznaczonem Polsce przez Radę Najwyższą.

Ustąpienie rządu?

Berlin, 17 października. Mnożą się pogłoski, że gabinet niemiecki ustąpi. Ustąpienia gabinetu pragną mianowicie nacjonaliści niemieccy.

Cięty prezydent ministrów pruskich.

Essen, 16 października. Prezydent ministrów pruskich Stegerwald miał tu mowę, w której oświadczył, że ludność niemiecką (!) w kraju, który już 700 lat do Niemiec należał, pędzi się jak **trzodę bydła** do kraju polskiego.

Rozchodzi się widocznie o Górny Śląsk. Jeżeli prezydent ministrow rzeczywiście się tak wyraził, natenczas mowa ta spowodować musi następstwa.

Wyjeżdżają!

Genewa. (PAT). (Od specjalnego korespondenta PAT). Niemal wszyscy członkowie Rady Ligi Narodów odjechali wczoraj wieczorem do Paryża. Imperiali wyjechał do Rzymu. Hymans odjeżdża jutro. Drugi delegat polski, p. Kazimierz Olszowski, wczoraj wieczorem wyjechał do Warszawy, przez Paryż. Polscy delegaci górnośląscy Kopp i Grabianowski opuścili wczoraj Genewę.

Przegląd polityczny.

Polska.

Układ w sprawie warsztatów kolejowych w Gdańsku.

„Kurjer Polski" z dnia 12 bm. donosi: Jak powszechnie wiadomo, gen. Haking przyznał w dniu 15 VIII. Polsce prawo eksploatacji sieci kolejowej, uznanej za własność Rady Portowej, oraz prawo własności wszelkiej sieci pozostałej na obszarze gdańskim, z wyłączeniem tramwajów i dróg podjazdowych. Senat gdański założył od tej decyzji apelację. Rokowania między Polską a Gdańskiem o cofnięcie tego środka prawnego uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Wzamian za odstąpienie od odwołania się postanowiono, że w najkrótszym czasie stanie między Radą Portu a polską Dyrekcją kolejową układ, który ustali, jakie objekty niezbędne dla obsługi portu, jak place, magazyny, krany i t. p. mają być zarezerwowane dla Rady Portowej. Co do sprawy warsztatów kolejowych, wysuniętych również przez Gdańsk — to została ona uregulowana przez utworzenie osobnego towarzystwa akcyjnego. Kapitał akcyjny pokryty będzie w 45 proc. przez Polskę, w 45 proc. przez Gdańsk. Pozostałe 10 proc. zaofiarowane będą zagranicznej grupie kapitalistów. Rada Portu zawrze osobny układ z tem towarzystwem akcyjnem. Będzie ono zobowiązane wykonywać specjalnie reparację taboru Rady Portowej oraz taboru przynależnego do sieci kolejowej, zarządzanej przez Dyrekcję Kolei Polskich w Gdańsku.

Powitanie nowego nuncjusza.

Warszawa. (PAT). Biuro prasowe M. S. Z. komunikuje: Dziś o godz. 1 po południu J. E. nuncjusz Apostolski msgr. Lauri, arcybiskup Efezu złoży Naczelnikowi Państwa na uroczystej audjencji listy uwierzytelniające Ojca św. Benedykta XV. Nuncjusz Lauri ze świtą uda się do Belwederu w powozach Naczelnika Państwa z eskortą honorową.

Niemcy.

Poseł ukraiński w Warszawie.

Warszawa. (EE). 14. X. Dnia 17 bm. poseł Ukrainy sowieckiej wręczy ministrowi Skirmuntowi swoje listy uwierzytelniające oraz przedstawi ministrowi członków poselstwa ukraińskiego.

Stuletnia rocznica urodzin profesora Virchowa.

Od kilku już dni Berlin uroczyście obchodzi w rozmaitych szpitalach setną rocznicę urodzin znakomitego uczonego i profesora, lekarza Rudolfa Virchowa. Był on twórcą wielu hygienicznych i zdrowotnych urządzeń w Berlinie i jemu ma miasto do zawdzięczenia ten wspaniały stan zdrowotny w jakim się teraz znajduje. W dziedzinie medycyny poczynił on też znakomite wynalazki. Imieniem jego jest uczczony jeden ze szpitali berlińskich.

Broszura przeciwko reakcji wschodnio.pruskiej.

Niejakiś Karl Fischer wydał w Berlinie broszurę „Das ostpreussische Problem" (Deutsche Verlagsgesellschaft für Politik und Geschichte in Berlin). W broszurze tej wzywa autor rząd aby żelazną miotłą wymiatał reakcję z Prus Wschodnich. Na Fischera oburza się reakcyjna „Ostpreussische Ztg." i powiada, że w pewnem miejscu dał on materjał przeciwko Prusom Wschodnim polskiemu Konsulowi(!) Jeneralnemu w Królewcu. Prusy Wschodnie mają być socjaldemokratyzowane. Do tego jednak zdaniem „Ostpr. Ztg." nie przyjdzie, gdyż Prusy Wschodnie są i będą niemiecko-narodową prowincją.

Zobaczymy!

Sankcje wojskowe nie będą zniesione.

Paryż, (TU). Dziennik „Liberte" donosi: Jak nam wiadomo, rada ministrów na wczorajszym posiedzeniu zajmowała się wojskowymi sankcjami. Rada ministrów powzięła jednogłośnie uchwałę, że obecnie nie może być mowy o zniesieniu sankcji wojskowych. Stanowisko rządu francuskiego jest w tym kierunku zupełnie jasne, a w Niemczech wogóle nic nie zrobiono takiego, coby przyczyniło zniesienie sankcji.

Ratyfikacja niemiecko-amerykańskiego pokoju odłożona.

Waszyngton, (TU). Kongres ratyfikację traktatu pokojowego z państwami niemieckimi odłożył do przyszłego tygodnia, z powodu śmierci senatora Knoxa.

Niemiecko-włoskie połączenie telefoniczne.

Berlin, (TU). Półurzędowo donoszą, że niemiecko-włoskie telefoniczne połączenie po ukończeniu posiedzeń Ligi Narodów zostało wznowione.

Przyczyna spadku marki niemieckiej.

Londyn, 14. X, (FAT). „Daily Express" omawiając nowy spadek marki niemieckiej, stwierdza, że został on spowodowany nietyle decyzją genewską, ile nieustającą emisją nowych banknotów. „Sunday Express" przewiduje dalszy spadek marki niemieckiej.

Wybory do rady miejskiej w Berlinie.

Berlin, 17 października. Prasa niemiecka donosi, iż podczas wyborów do Rady miejsk. w Berlinie odniosły rzekomo zwycięstwo partje obywatelskie, na które oddano podobno głosów 835 000. Wszystkie trzy partje socjalistyczne zgromadziły rzekomo na swoich kandydatów głosów 815 000.

Co prasa francuska pisze o Polsce?

Interesującą sprawę porusza »L'Eclair« w artykule o działalności niemieckiej w krajach bałtyckich. Zwraca uwagę na odrodzenie projektowanej na październik konferencji państw bałtyckich w Warszawie. Fakt ten przypisuje wpływom niemieckim i działalności Stinnesa, który brał udział w »Nordische Woche«, konferencji odbytej w Lubece w miesiącu wrześniu. Celem tej konferencji było znalezienie sposobów praktycznego połączenia Niemiec z Rosją przy ominięciu współdziałania z Polską. Jedyną drogą do osiągnięcia tego planu jest zapewnienie sobie dostępu przez kraje bałtyckie. Przeszkodą z tej strony staje się Polska. Polska powzięła myśl wielkiego związku, do którego weszłaby wraz z Finlandją, Estonją, Łotwą i Litwą. Planowi temu Niemcy przeciwstawiają »trójzwiązek« Litwy, Łotwy i Estonji. Od miesięcy oba programy i obie dyplomacje walczą z sobą.

Niemcy ze swym Stinnesem, swymi konsorcjami finansowymi trzymają silnie w ręku Litwę Kowieńską jako swą podstawę operacyjną, by nie dopuścić do katastrofalnego dla Niemiec układu z Polską. Oczywiście taki układ pogrążyłby wszystkie plany niemieckie. Łotwa do niedawna nie dala się wciągnąć; lecz obecnie nastąpiło pewne naprężenie w stosunkach polsko-łotewskich. Wprawdzie okazało się, iż nieprzychylne Polsce oświadczenia premjera łotewskiego w Wilnie były przekręcone, niemniej odroczenie warszawskiej konferencji jest dowodem, że dyplomacja Stinnesa pracuje nad zupełnym odosobnieniem Polski przy bliżej nieokreślonej pomocy anglo-saskiej.

Lord Cecil mówił przed Ligą Narodów o »międzynarodowym skandalu« polsko-litewskiego sporu. Czemuż z równym uniesieniem nie mówił o przedsięwzięciach angielskich finansistów, którzy podsycają ten spór i służą najgroźniejszym kombinacjom imperjalizmu niemieckiego w krajach bałtyckich.

Odwrót Greków w Anatolji.

Wojsko greckie pobite przez Kemala Paszę cofa się w pewnym rozprzężeniu wzdłuż kolei z Angory, od której było już oddalone tylko 60 kilometrów, do Eskiszechiru. Położenie jest jednak tego rodzaju, że nie można jeszcze mówić o stanowczym zwycięstwie Kemalistów. Koniec bojów mógłby nastąpić dopiero wtedy, gdyby Kemal Pasza był dość silny, by zdołać wyprzeć Greków aż do wybrzeża morskiego. A to zdaje się rzeczą nieprawdopodobną.

Być może, że rację ma poseł grecki w Rzymie sądząc, że bronią nie da się doprowadzić do rozwiązania sprawy wschodniej. Łącznie z tym orzeczeniem nabierają znaczenia wiadomości, że zanosi się na rokowania pokojowe grecko-tureckie za pośrednictwem Anglji. Premjer grecki, Gunaris, oczekiwany jest w Londynie, gdzie ma mówić z Lloyd Georg'em o warunkach, pod jakimi Grecja byłaby gotowa zawrzeć pokój z Kemalistami. Z drugiej strony francuski dyplomata Frankin Bouillon udał się do Angory, aby wysondować zapatrywania Kemala i zebrania narodowego na sprawę pokoju z Grecją.

Dzięki zwycięstwu Kemala Paszy akcje francuskie w sprawie wschodniej poszły znów w górę. Bouillon ma w Angorze zawrzeć konwencję wojskową francusko-turecką, która byłaby zwrócona przeciwko wrogim Francji dążnością Arabów, które od czasu kreacji królestwa mezopotańskiego pod nieprzyjacielem Francji Fajsalem zaznaczały się bardzo wyraźnie. Dzięki konwencji takiej Francuzi zyskaliby większy wpływ na cieśniny, niż niegdyś dotąd. Porozumienie z Kemalem Paszą byłoby wymierzone wyraźnie przeciwko Anglji, żywo interesowanej w cieśninach, które stanowią kość niezgody między tymi dwoma państwami.

Jakikolwiek obrót wezmą rzeczy, rywalizacja ta nie skończy się; cieśniny pozostaną terenem, gdzie interesy Anglji i Francji nie przestaną się krzyżować.

KRONIKA.

Olsztyn, 18. października 1921.

Kalendarz na środę: Piotra z Alkant.
Wschód słońca o g. 6,33; zachód o g. 4,56.

— r. **O nabożeństwa polskie.** Donosić prosimy nam natychmiast, gdzie znosi się nabożeństwa polskie lub umniejsza się liczbę nabożeństw polskich w kościołach. Spraw takich przemilczać nie wolno. Po sprawy bardzo ważne i natychmiast o tem pisać trzeba.

Z Warmji.

— Chłopcy, którzy zgłosili się na kurs nauczycielski zgłosić się mają do złożenia egzaminu w biu-

Wigilja św. Andrzeja.

(Ciąg dalszy.)

Ale było już za późno. W oddali, we wsi, wybiła dwunasta . . .

Dochodziły go wyraźnie dalekie i ciche dźwięki zegaru.

Północ świętego Andrzeja! I w tejże chwili, w starym młynie zagrało życie. Przez niewidzialny dotąd otwór wpłynęła z pluskiem woda na szufle, te z jękiem i zgrzytem pochyliły się i oś zaczęła się kręcić.

Przy świetle księżyca, które teraz wydawało się jakieś mocniejsze, czarne szufle koła nabierały podobieństwa do skrzydeł olbrzymiego nietoperza.

Ksiądz stał oparty plecami o ścianę w kącie i patrzał nieruchomo, szeroko rozwartemi źrenicami na koło, zwolna obracające się i na wiszący wciąż jeszcze na jednej z belek skośnych stryczek wisielca . . .

I księdza Jana zdjął strach jakiś. Lecz o ucieczce nie myślał zupełnie; widział wszystko jasno i wyraźnie, choć światło księżyca wpadało do wnętrza przez jeden tylko otwór.

Zaledwie przebrzmiał ostatni dźwięk zegaru we wsi, woda z całą gwałtownością plusnęła na koło.

Podłoga zatrzęsła się, jak za pierwszej bytności księdza, a w całym młynie rozległ się turkot i hałas donośny.

Drzwi nagle rozwarły się, dał się słyszeć przejmujący blaszany dźwięk dzwonka, jak to zwykle młynarze dawali znać, że czas przesypywać mąkę.

Ksiądz Jan słyszał szelest sypanego ziarna do skrzyń młyńskich, słyszał hałaśliwe bieganie po schodach parobków, a jednak, gdzie wzrokiem mógł sięgnąć, nie widać było nigdzie żywego ducha. Nagle rozległ się cichy i dziwny w brzmieniu swem śpiew jakiś.

Tak musiała śpiewać piękna Renata w dni owe, gdy nieszczęście nie zawitało jeszcze do jej chaty, w dni owe, gdy czekała na swego kochanka, młodego Heinza.

Śpiew zbliżał się; ktoś śpiewał idąc po schodach i przez kurytarz.

I nagle wszystko ucichło odrazu.

U zamku przy drzwiach słychać było wyraźnie mocanie czyjejś ręki po ścianie.

Ksiądz chciał wyjść naprzeciw i zapytać się, lecz czuł jakiś ciężar w nogach, który przykuwał go do miejsca.

Śpiew nie powtarzał się. Natomiast rozgległy się jęczenia i skargi, które każdego przejączby musiały do szpiku kości; ze skarg tych nie można było zrozumieć ani słowa, czułeś jednak, iż denerwujące dźwięki te płynęły z duszy utrapionej ciężko.

Na belkach podłogi spoczywała warstwa grubego kurzu, która mieniła się w promieniach księżyca. Gdy koło raźnie obracało się bez przerwy, gdy ziarna szeleściały w obrotach młyńskich, ksiądz Jan zauważył nagle na owym kurzu podłogi odciśnięty wyraźnie ślad stopy.

Ślad ten biegł zygzakiem, tu i tam, a ksiądz Jan przypomniał sobie ze zgrozą, że o takich znakach czytał kiedyś w pewnej starej książce.

»W ten sposób wędrują czarownice i takie pozostawiają ślady, gdy na uroczystość sabatu biegną w noc Walpurgową, lub noc św. Andrzeja!«

Teraz rozumiał dobrze, co to znaczy.

Znak ów spiczasty zbliżał się ciągle do miejsca, w którem stał kapłan, choć nie było widać nikogo poruszającego się.

Słyszał cich chrzest piasku, który wydawał chód czyjś, widział, jak kurz z podłogi wzbija się kłębem, lecz osoby, pozostawiającej ślady te, nie było widać wcale.

Oko kapłana biegło za śladem tym, który sunął po za skrzynię od mąki, ku drzwiom prowadzącym na podwórze. Tu zdało mu się, że widzi jakieś widmo świetlne, które poruszało się to w jedną, to w drugą stronę. Tym razem widmo to miało kształty prawie ludzkie.

Ksiądz Jan sięgnął do kieszeni po krzyż.

Otrząsnął z siebie wreszcie bezwład, który przed chwilą jeszcze przykuwał go do miejsca. Powstał i szedł w kierunku widma.

Gniew i upór nagliły go do tego kroku, chciał bowiem zmusić marę do przemówienia.

Nawpół przymknięte drzwi ruszyły się pod wpływem wiatru nocnego, gdy ksiądz Jan stanął na progu.

— Ktokolwiek jest tutaj, niechaj odezwie się i da odpowiedź! — zawołał głosem donośnym.

W odpowiedzi słyszał tylko, jak wprzódy, hałas i zgrzyt koła młyńskiego.

Przed nim jednak migało ciągle światło drżące, które na podwórzu przeistoczyło się w taki sam płomyk, jaki ksiądz widział już raz nad sadzawką. Tym razem jednak ruchy jego były o wiele żywsze.

Po ścieżce, pełnej wybojów, prowadzącej tuż koło wody, ksiądz Jan szedł za błędnym ogniem, co na jego wołanie nie zatrzymał się ani na chwilę.

Oczy księdza żarzyły się od wzruszenia. Biegł, potykając się, około stawu po niepewnej i pełnej rowów drodze.

Ziele, wijące się, opasywało mu pięty, jak gdyby zatrzymywać go chciało, to wszystko jednak osiągało skutek wprost przeciwny.

Przed nim, w górze, chmury zwijały się w bryłę dziwaczną, przyjmując postać potwornych głów jakichś, łbów o długich grzywach i ślepiach wytrzeszczonych.

I dalej szedł w ten sposób, ciągle dalej, nie bacząc na przeszkody — za płomykiem tańczącym, co nęcił go ku wodzie. W starym młynie wrzasnęła sowa, a krzyk ten był jedynym akompanjamentem tylko turkotu koła, który rozlegał się bez przerwy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

rze Związku Polaków w Olsztynie w sobotę dnia 22 bm. o godz. 2 po poł.

Sekret. Zw. Pol. na Warmję.

* **Olsztyn.** Zaćmienie księżyca rozpoczęło się w niedzielę o godz. 10,14 min. Ciekawy objaw można było dobrze obserwować, chociaż czasami chmury zakrywały księżyc. Zaćmienie było prawie zupełne. Na ulicach i placach było wielu ludzi, którzy ciekawie oglądali zjawisko natury. Zaćmienie skończyło się o 1½ rano.

— Przeszłej soboty aresztowano służącą J. Lenk, która dawniejszemu i teraźniejszemu państwu skradła bielizny i srebra za 15 000 marek. Skradzione przedmioty oddano właścicielom.

— Na ostatnim targu skradziono p. W. Kalien stąd 340 mk. z torebki ręcznej.

— Robotnikowi kolejowemu Wiewiorze przy ulicy długiej (Langgasse) skradziono z zamkniętej szafy 50 marek.

* **Wartembork.** Ostatni targ na konie i bydło był bardzo dobrze obesłany. Koni było mniejwięcej 400, bydła 100 sztuk, oraz 90 wozów z prosiętami, świniami i owcami. Ceny spadły. Za konie na rzeź płacono 300—500 mk., za średnie konie 8—9000 mk. Za źrebce żądano aż do 3000 marek. Koni luksusowych wcale nie było. Za dobre krowy dawano 500—5000 marek, za młode bydło 500 marek. Za owce płacono 3—400 mk., a za świnie 100 marek za centnar.

* **Rasząg.** W piątek dnia 14 października umarł tu po długich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami śp Jakób Mazuch w 74 roku życia. Nieboszczyk był dobrym Polakiem i stałym czytelnikiem naszej gazety. Pogrzeb odbył się we wtorek dnia 18 października. Niech odpoczywa w pokoju.

* **Biskupiec.** Pomocnik pocztowy W. stąd, który był w Bredynku przy poczcie zatrudniony, zatrzymał w pięciu wypadkach pieniądze dla siebie, podpisał następnie sam kwity i oddał je zwierzchności. Sąd skazał go na rok więzienia.

Z Powiśla.

* **Kwidzyn.** Pewnemu młodemu człowiekowi zginął przed kilku dniami z ubrania pugilares, w którym się znajdowało 900 marek. Złodziej znikł bez śladu. Nie mało się jednak zdziwił, gdy pewnego dnia przyszedłszy do pracowni, znalazł skradziony pugilares z zawartością. Sumienny złodziej przyniósł go z powrotem.

* **Elbląg.** Przed tutejszą izbą karną stawał przed kilku dniami robotnik Schneider z Gdańska, który ujął pewnemu gospodarzowi, z którym się w pewnym lokalu pokłócił, nos. Za to został skazany na 4 miesiące więzienia. — 45 letni robotnik O. Schirmacher jadąc do pewnej wioski spadł nagle z wozu tak nieszczęśliwie, że dostał zapalenia mozgu i wkrótce umarł.

* **Kisielice.** Pewen posiedziciel siedział sobie w lokalu i popijał. Nagle wsiadł jakiś człowiek do czekającego na gospodarza przed lokalem wozu i pojechał. Właściciel w ostatniej chwili jednak spostrzegł oddżający wóz i pobiegł na policji, gdzie go jednak nie można było zrozumieć. Za niegrzeczne zachowanie się wpakowano go na dobitkę do kozy. Na szczęście zostawił złodziej na końcu miasta wóz i konie i uciekł.

Z Mazur.

* **Ostród.** Śmiałej kradzieży dokonano przed kilku dniami u kupca Kledtke stąd. Jednej z przeszłych nocy weszli złodzieje przez płot, który najprzód połamali i skradli wielką ilość desek. — Cholera drobiu przybiera w tutejszym powiecie ogromne rozmiary. Landrat wydał rozporządzenia by zapobiedz rozszerzaniu się choroby.

* **Ostród.** Nowy tiyk wynalazła pewna kobieta ze wsi, która przyniosła na ostatni targ gęsi zabite. Do wnętrza każdej gęsi włożyła dość wielką ilość pokrajanej brukwi. Pewna tutejsza obywatelka kupiła taką gęś. Za funt zapłaciła 7 marek. — Pani G. idąc przed kilku dniami ulicą, poślizgnęła się na łupinach od owoców leżących na chodniku i upadła. Oprócz wnętrznych obrażeń skaleczyła sobie dotkliwie nogę.

* **r. Nibork.** W nr. 122 „Neidenburger Zeitung" podają pomiędzy innemi ogłoszenia: Pionczerski, Striewski, Kownatzki, Geschewitz, Zorawski, Barczinski, Golowski, Kolzewski, Mischewski, Peczkowski, Szech, Magdelinski, Schelinski, (Zielinski) i Smolinski. — Wszyscy są naturalnie »rychtyczne« Niemcy. — »Neidenburger Zeitung« ma rzekomo »korespondenta« w Grudziądzu. Pan ten opisuje stosunki w Polsce tak jak sobie hakata życzy. Podług niego: »Das Land ist tot. Nirgends Leben, nur Niedergang«. Nawet Polacy na Pomorzu czekają rzekomo na »oswobodzenie« przez »Niemców«. — Widocznie korespondentowi „Neidenburger Zeitung" cieplejsze promienia słoneczne zaszkodziły.

* **Szczytno.** Ceny za kartofle idą stale w górę. Mniej zamożna ludność nie jest w stanie sobie kartofli kupić. Zachodzi obawa, że na wiosnę kartofle jeszcze więcej podrożeją, jeżeli władze nie zakażą wywozu kartofli. — Robotnik Czlborra, który swego czasu uciekł z więzienia, został przed kilku dniami w mieszkaniu swojej matki aresztowany.

* **Rastembork.** Przeszłego czwartku wybuchł ogień na majątku p. Schiermanna-Marlack. W krótkim czasie spaliła się stodoła pełna zboża, chlew, większa ilość maszyn rolniczych i wiele drobiu. Samych gęsi 50 stało się pastwą płomieni.

— W przerażający sposób mnożą się w tutejszych okolicach pożary. Tak spaliła się jednej z przeszłych nocy szopa malarza Endersa, w której się znajdowało oprócz przyborów rzemieślniczych za 100 000 marek drzewa, które należało do wdowy Krauskopf. — Dalej spalił się wa Bartach chlew posiedziciela Nitscha doszczętnie. — Zarząd majątku hrabiny Schwerin wydał 2000 marek nagrody za wykrycie podpalacza, który podpalił budownie na majątku Marlak.

Z drugich części Prus Wschodnich.

* **Wystruć.** Szczęście sprzyjało mistrzowi rzeźnikiemu Trumpfowi. Przy łowieniu ryb na wędkę schwycił szczuraka, ważącego 18 funtów. Sprzedł go w pewnym hotelu za 90 marek.

* **Królewiec.** Aresztowano tu prywatnego detektywa Wittke i rzekomego kupca Zimmermanna, którzy sfałszowali wiele dokumentów i przez to szereg osób pokrzywdzili. Przed niedawnym czasem założył jakiś Färber biuro pośredniczące przy zakupnie posiadłości ziemskich i otrzymaniu hypotek. Pewnego dnia wyjechał Färber, a Zimmermann przedstawiał się publiczności jako Färber i brał od niej przedpłaty do wysokości 850 marek. Od pewnego posiedziciela odebrał list hypoteczny na 80,000 marek i rzekomo chciał takowy posłać do pewnego banku w Berlinie. Pomagał mu zwykle Wittke, który się przedstawiał jako radca budowniczy. Cała sprawa wyszła na jaw, gdy Färber powrócił i się ludziom jako prawy właściciel biura przedstawił. Bardzo wiele pokrzywdzonych się już zgłosiło.

— We wtorek wieczorem spotkał urzędnik policji trzech mężczyzn. Dwóch z nich nich niosło pudło i miech. Gdy urzędnik do nich dochodził rzucili rzeczy na ziemię i uciekli. Później schwytano 23 letniego czeladnika rzeźnickiego Szwenskiego, który zeznał, że pomógł nieść tylko rzeczy za 200 marek nagrody. W. pozostawionych pakach była większa ilość sera, słoniny, szynek, itd. Jak się wydało skradli złodzieje te przedmioty z spiżarni pewnej znajdującej się na pierwszem piętrze. Do spiżarni weszli po drabinie, otworzyli dobrze zabezpieczone okno i skradli owe rzeczy.

Z dalszych stron.

* **Berlin.** W piątek oddawano polskie marki w Banku Przemysłowców-Industriebank mniejsze kwoty po 4,50, 4,25 i 4,—.

— Świętokradztwo. Onegdajszej nocy złodzieje włamali się do kościoła »Bożego Ciała« na Thorner Strasse i skradli z ołtarza obrus adamaszkowy i trzy kielichy mszalne oraz dwa obrusy szydełkowej roboty, z wrobionym napisem „Ave Maria" i „Ojcze nasz". Sprawcy dotąd nie wykryto.

Z Polski.

* **Poznań.** Radny miasta p. Seweryn Pendowski, dyrektor »Wielkopolskiej fabryki fornierów oraz obróbki drzewa«, nabył na własność kamienicę wraz z apteką przy placu Wolności 13, należącą do aptekarza żyda Goldberga. Ostatnia zatem kamienica przy placu Wolności, która znajdowała się jeszcze w rękach obcych, przeszła w ręce polskie. Przed wojną na 19 kamienic przy placu Wolności tylko 5 należało do Polaków, 4 były własnością władz (policja, komendantura, dawny teatr miejski i Bibljoteka Raczyńskich), a 10 posiadali Niemcy względnie żydzi.

Rozmaitości.

Najstarsze biżuterje świata.

Najstarsze biżuterje świata pochodzą z roku 4715 przed Chrystusem, a pomimo tego wieku bransoletki znalezione przy mumji królowej Zer w El Mechesna są ogromnej wartości. Tak dalece że zarząd muzeum w Kairze, gdy przed dwudziestu laty urządzono w Londynie wystawę zabytków egipskich posłał tylko kopje tych klejnotów na wystawę. Pierwsza bransoleta jest ze złota i turkusów, druga ma w środku kwiat lotosu z kulistym ametystem i turkusami po każdej stronie. Z tylnej części zwisają ludzkie włosy pomieszane ze złotą nitką pomiędzy tem turkusy i ametysty. Trzecia ze złota napis lazuli i paciorków turkusowych, a czwarta ze złota i paciorków ametystowych. Spojenie złota w tych wyrobach jubilerskich jest technicznie doskonałe. Między innymi również cennymi skarbami jest berło królewskie, na którego miedzianej smukłej lasce utwierdzone są pasami złota wielkie karnecle. Pięć cudownych waz z toczonego karneolu i marmuru z pokrywami z kutego złota znaleziono w grobie Faraona w El Amrah. Nadzwyczaj zajmujące są znalezione w El Amrah wyroby gliniane lalki z kręconym czarnym włosem, zwierzęta z gliny. Przepiękne są wazy z gliny i alabastru i sznury różnych paciorków, budzących w zbieraczach nieprzezwyciężoną chęć posiadania.

Obłąkanie i wojna w Anglji.

Wedle ogłoszonych obecnie statystycznych danych liczba umysłowo chorych w dniu 1 stycznia 1920 w Anglji i Walji wynosiła 120 344, to znaczy, że od stycznia 1919 wzrosła o 3580. Sprawozdanie to podnosi uderzający fakt, że z każdym rokiem wojny liczba obłąkanych malała, podczas gdy w ciągu dziesięciu lat poprzedzających wojnę, aż po grudzień 1914, rok rocznie liczba wzrastała o parę tysięcy. Przyczyna tego obniżania się cyfry chorób umysłowych w latach wojny jest niestety bardzo tragiczna natury — polega bowiem na fakcie, że w tych czasach wymierało daleko więcej obłąkanych w szpitalach waryatów, dzięki brakowi lekarzy, zajętych przeważnie na polach bitew.

Kobiety meksykańskie.

Meksyk jest rajem dla żon czy dla mężów, to pytanie nie zostało jeszcze rozstrzygnięte, może je rozstrzygną nasze czytelniczki.

Otóż w Meksyku mężczyźni ani na krok nie ruszają się bez żon. W pociągach maszynistom i palaczom towarzyszą żony, gotują dla nich jedzenie, a w razie sporu i zatargu stają w ich obronie, walcząc pięściami i zębami. Każdy żołnierz prowadzi ze sobą »żołnierkę«. Niektórzy dowódcy wojsk amerykańskich usiłowali zwyczaj ten znieść ale wojsko meksykańskie nie posiada ani służby żywnościowej ani sanitarnej i bez kobiety obejść się n e może. Żołnierki wyprzedzają żołnierzy, aby na miejscach postoju przygotować dla nich pożywienie. Podobno okoliczni włościanin obawiają ich się bardziej aniżeli mężczyzn bo tam gdzie one przejadą ni zostanie ani jeden owoc na drzewie, ani jedno warzywo w ogrodzie. Przed rozpoczęciem bitwy w której czasem same biorą udział, żołnierki zajmują się handlem i wymieniają między sobą produkty żywności i inne niezbędne przedmioty codziennego użytku.

Od redakcji.

Pan J. B. w Londynie. „Mazur" nie wychodzi. Posyłamy „Gazetę Olsztyńską", która się sprawami mazurskiemi także zajmuje.

Ruch towarzystw.

Olsztyn. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę 23. października popoł. o godz. 4-tej w hotelu International. O liczny udział prosi Zarząd.

Sztum. W niedzielę dnia 23. bm. o godz. 7⁰ odprawia się mszą świętą z wspolną komunją na intencję Tow. Św. Kingi. Uprasza się, by członkinie się przygotowały i przystąpiły jak najliczniej. Zarząd.

Podstolin. Towarzystwo św. Kingi odbędzie się w niedzielę 23. bm. o zwykłym czasie. Po zebraniu ogólnym, narada zarządu w bardzo ważnych sprawach — więc udział wszystkich członkiń zwykłych, jak i zarządu bardzo pożądany. Zarząd.

Redaktor: K. Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.



W piątek, 14. października br. zmarł po długich ciężkich cierpieniach, opatrony kilkakrotnie Sakramentami św., nasz kochany i dobry ojciec

ś. p.

Jakób Mazuch

przeżywszy lat 74.

Z prośbą o wspomienie zmarłego w modlitwie donosi o tem w smutku pogrążona

Familja Mazuch.

Rasząg, dnia 14. 10. 1921.

Pogrzeb odbył się we wtorek, 18. bm. o godz. 9-tej przedpoł. w Biskupcu.

Baczność!

Kto ma pracę dla wydalonych robotników polskich?

Patronat Związku Robotników

ma pracę:

1. dla chłopaka do koni, 17—20-letniego i dla dziewczyny 19—20-letniej do doju 8 krów;
2. dla służącej od 1 października;
3. dla służącej od 1 lub 11 listopada;
4. dla parobczaka 17—20-letniego, od 1 lub 11 listopada;
5. dla chłopaka 18—19-letniego do koni;
6. dla starszego człowieka lub chłopca do paszenia bydła
7. dla 1 robotnika z zaciągiem, od 11 listopada;
8. dla chłopa-dojarza do bydła od zaraz lub później;
9. dla kołodzieja z szarwarkiem od zaraz lub później;
10. dla 1 chłopaka do koni;
11. dla starszego samotnego człowieka do bydła;
12. dla dwuch parobków;
13. dla robotnika żonatego;
14. dla młodego człowieka, obeznanego z sprawami sołectwa (Gutsvorstand), władającego językiem polskim i niemieckim w mowie i w piśmie, ewtl. z jednoroką, w pierwszorzędne miejsce od zaraz;
15. dla chłopaka do koni, 16—20-letniego, od św Marcina.
16. dla parobka 19—20-letniego do koni. pada;

Patronat Związku Robotników

poszukuje pracy:

1. dla doskonałego urzędnika gospodarczego na mniejszy majątek, pierwszorzędne świadectwa, od zaraz lub później;
2. dla samodzielnego gospodarza w miejsce rządcy wzgl. urzędnika gospodarczego;
3. dla fornala bez zaciągu;
4. dla gospodarza, wieloletniego urzędnika gospodarczego, w miejsce urzędnika lub pisarza;
5. dla kowala z uczniem i 2 zaciężnikami od św. Marcina;
6. dla robotnicy z dwoma chłopcami 14 i 16-letniemi od św. Marcina;
7. dla kowala, obeznanego z wszelkiemi reparacjami i prowadzeniem maszyn rolniczych;
8. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami od zaraz;
9. dla robotnika rolnego, bez zaciągu, od 11 listopada;
10. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami, od 11 listo-
11. dla stangreta od 11 listopada;
12. dla robotnika rolnego z 5 zaciężnikami;
13. dla samodzielnego gospodarza w miejsce urzędnika gospodarczego;
14. dla robotnika rolnego do wszelkiej pracy z zaciągiem;
15. dla urzędnika gospodarczego, któremu pracodawca niemiecki wypowiedział pracę.
16. dla żonatego strzelca-ogrodnika z trzema dorosłemi synami od zaraz lub od nowego roku 1922.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie
Marienwerder, Herrenstr. 14 Tel. 382

Włósie końskie

kupuje po najwyższych cenach i polecam tanio **szczotki** własnego wyrobu jak i **towary koszykowe i powroźnicze. Stroje we włosy, grzebienie, lusterka, mydła** w wielkim wyborze.

Fabryka szczotek M. Loevy, Olsztyn
32 Richtstrasse 32.

Nowo nadeszły:

Brewiarzyk Tercyarski

Sposób życia i modlenia się dla Braci i Sióstr III. zakonu św. Ojca Franciszka Serafickiego

Cena 40.— i 45.— mk.

:: Kwiat seraficki ::

czyli Mały Brewiarzyk dla większej wygody członków III. zakonu

Cena 16.— i 22.— mk.

Kwiatek Tercyarski

czyli Podręcznik Seraficki

Cena 7.— mk.

Księg. J. Pieniężnej

Olsztyn, ul. Dolno Kościelna 12.

Kilka silnych, młodych

koni roboczych

kupi

Zarząd dóbr w Waplewie
(Gr. Waplitz, Kr. Stuhm).

Gospodarstwo

30 morgów dobrej roli, wtem torf i łąka, budynki murowane, kompletny żywy i martwy inwentarz, chcę z wolnej ręki sprzedać.

Falkowski, Gronity (Gronitten p. Allenstein).

Zimowa garderoba damska i męska

już nadeszła, którą sprzedajemy **po bajecznie tanich cenach** pomimo ogromnego podrożenia wszelkich towarów w ostatnim czasie.



Płaszcze damskie z dobrych ciężkich materjałów, najnowsze fasony, po 750.--, 625.--, 450.--, 250.--, 150.-- **75.00** mk.

Bluzki z bawełnianej flanelki . . . . już po **29.00** mk.

Spódnice kolorowe i czarne . . po 150.—, 125.—, 98.—, 75.— **39.00** mk.

Garnitury futrzane, mufki i boa

Ubrania męskie modnie uszyte z dobrych trwałych materjałów po 750.—, 650.—, 525.—, 395.— **325.00** mk.

Ulstry i raglany męskie najnowsze fasony w ładnych solidnych deseniach . . już po **350.00** mk.

Spodnie w paski :: kamizelki :: bielizna
.·. krawaty i szelki .·.



Kto chce ładnie, tanio i dobrze się przyodziać, niechaj niezwłocznie pospieszy do firmy

W. Mulczyński, Wartembork

Telefon nr. 41. (właściciele: Kowalski & Szulc.) Rynek 94.